

TIRO

DIÁRIO KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
O POVO O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920
TIRO — 15 LUTEGO (fevereiro) — 1983 — Nr 3.813 — (6 83)

Stroessner znów prezydentem

Wojenny jest jedynym kra-
jem, w którym wynik wy-
borów prezydenta państwa
z góry wiadomy. Hasłem
kampanii wyborczej Stroes-
snera było: pokój, chleb i za-
pewniona praca. Opozycja
Stroessnera grozi ostrymi re-
presjami, gdyby odważyła się
rozwinąć działalność antyrząd-
ową.



ALFREDO STROESSNER, o-
brany został w ostatnich wybo-
rach prezydentem Paragwaju
na dalsze 7 lat. Opozycja tego
kraju, której liderzy żyją na
wiganym, czuje się bezsilna wo-
zbec wyniku głosowania: Stroes-
sner otrzymał ponad 85 procent
głosów.

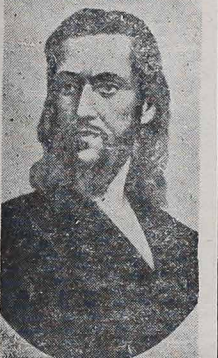
Pomimo 30-letnich rządów
Stroessnera, Paragwaj cierpi
ustawicznie na chroniczne
nieodmagania ekonomiczne.
Należy prztem pamiętać, że na
3 miliony mieszkańców Para-
gwaju jeden milion stano-
wią uchodźcy polityczni. 70
procent ludności zalicza się
do analfabetów, zaś więk-
szość dochodu narodowego
znajduje się w rękach nikłej
mniejszości. Na wielką skalę
panuje w tym kraju kontra-
banda kosztownych produk-
tów zagranicznych, jak rów-
nież półoficjalny handel nar-
kotykami, w którym zamie-
szany jest rząd i generałowie.

Opócz partii rządowej —
Partia COLORADO — istnie-
ją jeszcze: partia liberalna i
partia radykalna współpracu-
jące z rządem. Opozycje sta-
nowią: część partii Colorado,
Demokracja Chrześcijańska,
Rewolucyjna Partia Ferebista
i partia Radykalna i Autentycz-
na Partia Liberalna. Te
partie opozycyjne utworzyły
3 lutego 1979 roku wspólny
blok pod nazwą MOPOCO.
Liderzy tego bloku żyją na
wiganym, a ich usiłowania
by wrócić do kraju spęły na
niczym. Wojsko bowiem i po-
licja czuwają.

TIRADENTES I HISTORIA

W obliczu obchodu Dnia Ti-
radentesa (21 kwietnia) zna-
tych historyków z Minas Gerais —
José Armelino Bernardo Guimaraes
zwrócił się z apelem do
Ministerstwa Wychowania
i Kultury, by wyszłego poszu-
kiwania za odkryciem mie-
jsca, gdzie pochowana została
głowa bohatera narodowego
— Tiradentesa. Jak wiadomo
— po powieszeniu — ciało Ti-
radentesa na rozkaz portugalskich
władz sądowych zostało
poćwiartowane, a części je-
go ciała wywiezione zostały
na publicznych placach miast,
w których on rozwijał swą
działalność niepodległości-
ową.

Głowa Tiradentesa wywie-
szona została na placu mi-
asta Ouro Preto i tam miała
pozostać aż do jej zniszczenia.
Według tradycji — głowa Ti-
radentesa została po kryj-
ce zjęta ze stupa i pochowa-
na w ziemi, gdzie stał o-
gród należący do głośnego
poety, historyka i powieściopis-
arza — Bernardo Guimaraes.
José Armelino Bernardo
Guimaraes jest wnukiem tego
poety. Sugieruje on, by Mini-
sterstwo Wychowania i Kultury
nakazało szczegółowe posu-
zukiwania, celem odkrycia
miejsca w którym pochowano
głowę Tiradentesa.



DZIEŃ TIRADENTESA, boha-
tera narodowego, obchodzą w
Brazylji dnia 21 kwietnia. W
związku z tym biskupim obcho-
dem — historyk José Armelino
Bernardo Guimaraes zaapelował
do Ministerstwa Wychowania
i Kultury, by wyszłego poszu-
kiwania za odkryciem głowy Ti-
radentesa, podając dwa miejsca,
w których powinna się ona
znajdować.

Opierając się na badaniach
historyków Gastão Penala i
Vicente Racioppi — José Ar-
melino twierdzi, że głowę Ti-
radentesa pochowano w pod-
ziemiach tzw. "Casa do Cabe-
cas" w której, podziemiach
chowano na śmierć ciała skaza-
nych na śmierć. Na ruinach
tzw. Casa das Cabeças, znaj-
dował się dom dziadka José
Armelino. Na tym terenie po-
winno się poczynić dokładne
poszukiwania.

Tradycja głosi, że głowę Ti-
radentesa schował w swoim
domu pewien staruszek za-
mieszkały w Ouro Preto i fa-
natyczny jego zwolennik. Gdy
był bliżej śmierci, wyznał na-
spowiedzi przed ks. Gatto
ten fakt. Kapłan ten, chcąc
zachować sekret spowiedzi i
uniknąć ewentualnych przes-
ładowań, zakopał w ogrodzie
obok swej rezydencji głowę
Tiradentesa. Rezydencja ta
przeszła później na własność
rządu stanowego w Minas.
Jest to więc już drugie miej-
sce, gdzie może się znajdować
głowa Tiradentesa, stanowią-
ca narodowy relikwiarz Brazylii.

POLSKĄ RZĄDZI BEZPIEKA

General Jaruzelski nie rozwiązał żadnego z trapiących Pol-
ską zagadnień. Nie mógł ich rozwiązać, bo żaden rząd nie może
przeprowadzić koniecznych reform, stworzyć odnowy, wpro-
wadzić ulepszeń, znaleźć sposobów, doprowadzić do zgodnej
współpracy nad odbudową zrujnowanego kraju — wbrew woli
przeważającej części społeczeństwa, które żyje otwartą nie-
nawiscią do obcej, narzuconej z zewnątrz, dyktatury wojsko-
wej.

Sprykiem Towarzysza-Generała, liczący, że przez zawieszenie
— ale nie odwołanie — jaruzelsko-polskiej wojny potrafi zjed-
noczyć sobie zyciowo choćby części opinii publicznej zawiódł
całkowicie. Jaruzelski musi sobie dokładnie zdawać sprawę,
że Polska otacza go pogardą. Równie mylna była ocena je-
go, czy też jego wojskowych genituszów, że zawieszenie stanu
wojny zakończy bolesne dla nich sankcje amerykańskie. Wprost
przeciwnie. Waszyngton słusznie uznał, że sankcje
działają według zamierzonego planu, że najlepszym tego dowo-
dostwo jest fakt pewnych jednak ustępstw ze strony rządu — w
Warszawie, jak zwolnienie Waleśy, wypuszczenie na wolność
wielu internowanych ludzi oraz właśnie ta fikcja pozornego
zakonczenia wojny. Ten chwyt też zawiódł.

Jaruzelski dokładnie wie, że jego Wrona ("Rozdziobka nas
kruki i wrony" — pisał kiedyś Zeromski) nie może trwać wie-
cznie, bo po prostu nie doprowadzi do niczego. Ale że też ma
on komu przekazać swą władzę. Partii? Rozbitej, skompro-
mitowanej partii? Byłaby to prowokacja, bo wieloletnie hasło
o "kierowniczej roli partii" brzmiało dziś jak kabaretowy dowcip.
Trzeba rozumieć, że general Jaruzelski nie jest prawdzi-
wym, pełnym dyktatorem. Jest jedynie pośrednikiem Mosk-
wy, z władzą ściśle ograniczoną, przez Bezpiekę, czyli filię
KGB. Bezpieka pracuje tak, jakby stan wojny nadal działał.
Masowe aresztowania niewygodnych w Poznaniu, Gdańsku,
Warszawie, Lesznie i Kędzierzynie, ponad tysiąc ludzi już ska-
zanych na wyroki sięgające dziesięciu lat więzienia — czym
się pochwalili korespondent prasy zagranicznej i rzecznik Wro-
ny Jerzy Urban; branki do wojska i przymusowe wcielanie do
batalionów pracy; organizowanie "paszotypów"; ciągłe nowe
procesy działaczy Solidarności z oskarżeniami o rozwiązłość z-
cia albo o kradzież — oto wiadomości o pierwszych stron-
"Trybunu Ludu" lub dostojnego "Żołnierza Wolności" i Bezpie-
ka działa samodzielnie i nie prosi o pozwolenie pana generała,
bo jest władzą nadrzędną.

Zawiodło więc oszustwo z zawieszeniem wojny. Bez zgody
społeczeństwa, ani groźbami ani perswazjami niczego osiągnąć
nie można. Uznanie Solidarności za organizację nielegalną nie po-
siada najmniejszego znaczenia, bo nielegalny jest reżym Jaru-
zelskiego, powstały z zamachu stanu. Solidarności przegrała
bitwę, ale nikt w Polsce nie ma więcej wątpliwości, że wygra
wojnę z najędzą. Płsz mi z Warszawy: "Dziś wszystko w
Polsce dzieje się na dwóch planach. Jest tragizm i bezradność
wobec sytuacji politycznej i gospodarczej, ale też to, co się
ludzi stało i co nie jest rozpacze, ale napawa otuchą.
Nigdy nie widziałem się ani nie znałem takich Polaków, so-
lidarnych, upartych i mężnych. Ta odnowa moralna ludzi jest
czymś niezwykłym i wspaniałym i jest nieodwracalna. Ci co
wyszli z bloku nie zgodzą się więcej do niego wrócić. Polska
żyje w uniesieniu i w nadziei".

Na razie straty poniosły dwie organizacje: Oszukana przez
rząd i siłą złamana Solidarność i doszczętnie zdemoralizowa-
na partia komunistyczna. Na placu pozostała Wrona, która
wszelkimi sposobami stara się przypodobać swym mocodaw-
com i uratować się przed wiszącym nad nią wyrokami. Raporty
Bezpieki do KGB kontrolują wszystkie jej posunięcia i no-
tują wszystkie spotkania. Przed jej późniejszą nadejście ko-
lej na Wronę. Jest przecież jasne, że Towarzysz — General
nie wykonał, nie potrafił wykonać rozkazu. Zgodnie z for-
mulką, jaka ma już ponad sześćdziesiąt lat życia, kto nie umie
wykonać rozkazu — odchodzi. W dal. Jako wróg marksizmu,
jako zdradca, jako szpieg amerykański albo agent imperializmu
światowego.

W tej chwili pozostała Bezpieka, która zdecydowanie o losie
"polskiego" zbawcy Ojczyzny. Dla nas otwarta pozostaje sprawa
najważniejsza: Wizyta Ojca świętego. Czy w czwartek? Na
jak długo? I czy do niej dojdzie?

Maciej Feldhuzen

Avibrás fabrykuje Astros I

przy pomocy małego kompu-
tera, co sprawia że wchłonił
pancerny Astros I może dzia-
łać w jakimkolwiek klimacie
czy to w dzień czy w nocy.
Obsługa wchłoniła składa się
z 4 ludzi: dowódcy, artylerzy-
sty, kierowcy i strzelca. Za
obronę posiada on tylko je-
den karabin maszynowy ka-
libru 50 mm.
Główną cechą Astros I jest
jego wielka rzutność czy ru-
chliwość. W ciągu 1 minuty
wystrelkuje 32 rakiety; dal-
sze 32 rakiety może załado-
wać w ciągu 6 minut i już

zdolny jest do szybkiej zmia-
ny pozycji względnie terenu,
idąc z szybkością 100 km na
godzinę. Zabezpieczenie zaś
załogi składa się z płyt pan-
cernych i okienek zapoatrzony-
ch w szyby kuloodporne.

Podczas II wojny światowej
dowodzono sowieckie wpro-
wadzono do walki z dywizjami
niemieckimi tzw. "katuszki"
tj. rodzaj armaty z kilkoma
lufami wystrelającej równo-
cześnie kilka pocisków. Po
wojnie wojskowy przemysł
USA, Niemiec, Francji, Wloch
i Izraela wypuścił na rynek
wchłonił pancerny podobny
do Astros I. Jednakże niekto-
re państwa arabskie zwróciły
się do Brazylii z zamówie-
niami na takie bron, której
budowę rozpoczęto w 1981
roku.

Nie od rzeczy będzie nad-
mienić, że "Avibrás" cieszy się
wśród krajów Trzeciego
Świata bardzo dobrą opinią.
Różnego rodzaju bron tego
przedsiębiorstwa sprzedana
została za granicę za sumę
35 mln. dolarów, zaś w roku
85 za sumę 90 mln. dolarów.
Nabywcami były kraje: Irak,
Libia, Ameryka Centralna, Po-
łudniowa i Azja. Szczególnie
poszukiwanymi były rakiety
o kalibrze od 35 do 300 mm o
zasiegu od 4 do 70 km oraz
skosy zdalnie kierowane ja-
ko bron przeciwczołgowa.

W obliczu wyborów

nieważ Federalny Trybunał
Konstytucyjny, najwyższy or-
gan sądowniczy RFN, stara
się nie dopuścić do wybo-
ru. Jego ostateczna decyzja
zapadnie w najbliższych
dniach. Ta niepewność de-
orientuje znaczną liczbę wy-
borców i utrudnia kandyda-
tom kampanię wyborczą.

Opozycja skarży się, że De-
mokracja Chrześcijańska -
Helmut Kohl na czele fi-
nansuje kampanie swych
kandydatów wydając na nią
wielkie sumy z pieniędzy pu-
blicznych. Wśród opozycji
wybijają się pacyficyści i o-
brońcy zachowania środowia-
ka naturalnego. Przeprowa-
dzili oni tłumne i szumne
demonstracje przeciw in-
stalacji rakiet amerykańskich
na terytorium RFN, a także
przeciw budowie siłowni ato-
mowych.

Dopiero po wyborach oka-
że się, po jakiej linii pójdzie
rozwiązanie najważniejszych
problemów Niemiec Zachod-
nych. Przysiędź również od-
powiedź na pytanie, czy Helmut
Kohl pozostanie nadal kan-
clerem, czy też zastąpią go
zostanie przez Hansa Vogla.

BRASILIA — Brazylijski Bank Centralny podał informację, że w roku 1983 Brazylii wynoszą 83,8 miliardów dolarów. W tym samym czasie Brazylija otrzymała 2,2 miliarda dolarów pożyczek.
BRASILIA — Policja włoska aresztowała niedawno brazylijskiego Mustafę Savasa, podejrzanego o przygotowanie zamachu na Papieża. Włoskie władze sądowe wzywają w związku z tym ściśle dochodzenia.

Watykan i Nicaragua

Wizyta Ojca św. w Nicara-
gu wyznaczona na pierwsze
dni marca br. napotyka na
niemałe trudności, choć w
zasadzie władze tego kraju
godzą się na nią. Na 2,3
miliony mieszkańców Nicara-
gui przyjeżdżają w tym kra-
ju ponad 2 miliony wyznają-
cych wiarę katolicką. Z tym fak-
tem władze muszą się liczyć.
Z członków junty rządowej,
którymi są: Sergio Ramirez,
Daniel Ortega i Rafael Cor-
dova — jedynie ten ostatni
jest katolikiem.

Data wizyty Papieża nie
jest jeszcze ustalona, choć
Episkopat i kler w swych
biuletynach podkreślają, że
odbędzie się ona w począt-
kach marca. Liderzy San-
dynistów naumyślnie nie wy-
nagają przedzwieszczenia, od-
mawiają obecności ogrom-
nych tłumów wiernych. To
może być conajmniej niewy-
godne dla władz rządowych,
dlatego też wszelkie afisze z
podobizną Ojca św. czy też
na temat jego wizyty — są
kontfiskowane przez policję.

Największa koncentracja
wiernych ma nastąpić na pla-
cu PLAZA 19 DE JULHO,
która oblicza się na 600 tys.
osób, tj. najliczniejsza jaka
miała dotąd miejsce w Nica-
ragui. Plac ten został zbudow-
wany w 1980 roku przez San-
dynistów w pierwszą rocznicę
ich zwycięskiej rewolucji.
Niewiadoma jest rzeczą, czy
władze dopuszczą — telewizyj-
nie pokazaną wizytę Jana Pa-
wła II całej ludności tego kra-
ju.

W programie przewidziane
jest spotkanie Ojca św. z lea-
derami junty, a także ochro-
na Jego osoby. Równocześnie
w stolicy Managua czyni się
przygotowania na pomieszcze-
nie wielkich tłumów wiernych.
Ważnym szczegółem
jest to, że część kleru współ-
pracuje z rządem Sandyni-
stów, tworząc tzw. Kościół
Ludowy, którego Papież nie
uznał.

Pięciu kapłanów katolic-
kich obejmuje ważne stano-
wiska rządowe jak np.: Mi-
guel d'Estoco — minister
spraw zagranicznych, Fernan-
do Cardenal — kierownik
Młodzieżowego Ruchu Sandy-
nistów, Ernesto Cardenal —
Minister Kultury, Edgard
Parrales — delegat Organizacji
Państw Amerykańskich i
Alvaro Arguello — członek
Rady Doradczej. Przewiduje
się więc, że wizyta Papieża
przynajmniej na jakiś czas
od zbliżenia lub pogodzenia
dwóch Kościołów: tradycyjnego z postępowym.

RIO — Cała prasa brazylijska rozpisyje się szeroko na
temat tajemniczego zgonu dziennikarza Aleksandra von Baum-
garten, byłego właściciela przegladu o CRUZEIRO, który
zbankrutował na skutek braku gwarantowanej pomocy finan-
sowej ze strony niektórych osobistości ze SNI.
RIO — Reaktor atomowy należący do sowieckiego sate-
lity COSMOS 1402 spadł w tych dniach do Północnego Atlan-
tyku — o ponad 2 tys. km od wschodnich wybrzeży brazylijskich.
Technicy amerykańscy badają czy nastąpiło zatrucie at-
mostery przez ten reaktor.
MIAMI — W ręce policji amerykańskiej dostał się De-
metrios Patandakos, który kierował akcją największej kra-
dzieży dokonanej w historii USA tj. 11 milionów dolarów. Sta-
nał on przed sądem, by odpowiedzieć za te kradzieże.
TEHERAN — Naczelne dowództwo Iranu realizuje ob-
ecnie generalną ofensywę w której bierze udział ponad 100 tys.
żołnierzy. Celem ofensywy jest przecięcie strategicznej szosy
łączącej Bagdad z portem Basra.

BISKUPI CHILE ŻĄDAJĄ POWROTU DO DEMOKRACJI

Konferencja Episkopatu Chile w niezwykle ostrych słowach zwróciła się do rządu generala Pinocheta z żądaniem przywrócenia demokracji, politycznego otwarcia oraz przetrzebania praw ludzkości i obywatelskich. Ogłoszony w stolicy Chile w dniu 20 grudnia dokument stwierdza, że "bezpodstawne i długotrwałe odradzanie powrotu do normalności" stanowi nadużycie władzy politycznej.

33 biskupów Chile wskazuje na społeczny, gospodarczy, instytucjonalny i moralny kryzys, w jakim znalazł się kraj w wyniku 9 lat trwającej dyktatury wojskowej. Biskupi zwracają uwagę na kierownictwo polityczne kraju do rychłego otwarcia możliwości udziału społeczeństwa w życiu politycznym, zanim napiecie w wewnętrzne "doprowadzą do tragedii". W szczególności biskupi swojej krytyce wewnętrzno-politycznej sytuacji Chile biskupi wskazują na "gwałtowanie praw człowieka, bezprawne naruszanie praw ludzi uwiecznionych, spekulacje, marnotrawstwo i zniechęcenie ludności". Biskupi wzywają do powrotu do chrześcijańskich wartości moralnych.

W odniesieniu do upadku gospodarki Chile biskupi podkreślają utratę wiarygodności przez reżim wojskowy, oskarżając go o rozwiązanie związków zawodowych, ograniczenie wolności informacji oraz wzrost stosowania przemocy w konfliktach społecznych. Do "odrodzenia Chile" może dojść — zdaniem biskupów — jeśli będą spełnione trzy podstawowe warunki życia społecznego: "respektowanie praw człowieka, uznanie wartości pracy i powrót do autentycznej demokracji".

Obserwatorzy w ogłoszeniu dokumentu Episkopatu dopatrują się odpowiedzi Kościoła na ostrą odrzucenie propozycji biskupów przez gen. Pinocheta, dwa tygodnie wcześniej, gdy Pinochet oświadczył: "Nigdy nie będziemy przyjmować recept ani rad od sił politycznych czy religijnych". Biskupi jeszcze w listopadzie prosili o spotkanie z Pinochetem, by mu przedstawili swoje troski na temat sytuacji społecznej kraju. Koła kościelne wskazują, że odrzucenie tej próby dialogu spowodowało ogłoszenie dokumentu Episkopatu.

MIEDZYWYZNANIOWE SYMPOZJUM BIBLISTYCZNE

Katedra Bibliki Starego Testamentu Wydziału Teologicznego ATK zorganizowała sympozjum ekumeniczne "O słowie Bożym". Oprócz studentów i wykładowców tej uczelni wzięli w nim udział przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich w Polsce.

Sympozjum zainaugurowało nabożeństwo słowa Bożego celebrowane wspólnie przez ks. dra Michała Czajkowskiego z ATK oraz ks. Bogdana Trandę, proboszcza parafii ewangelicko-reformowanej w Warszawie, naczelnego redaktora "Jednoty", miesięcznika poświęconego polskiemu ewangelizmowi i ekumenii.

Do uczestników sympozjum przemówił bp Władysław Miziołek, wiceprzewodniczący Komisji Episkopatu d/s Ekumenizmu. Referaty wygłoszone przez teologów reprezentujących 3 największe odłamy chrześcijaństwa — katolizm, prawosławie i ewangelizm — wykazały zacieśniającą niekiedy zbieżność w teologii, a zwłaszcza w kwestiach kontrowersyjnych. Potwierdzeniem wzrastającego zainteresowania teologią prawosławną i ewangelicką ze strony uczonych katolickich była dyskusja, jaką prowadzono każdego dnia po wykładach.

KOŚCIOŁ DZISIAJ

KS. BOGUMIŁ LEWANDOKSI — RZYM

ROK 1983 — "ROKIEM JUBILEUSZU ODKUPIENIA"

Ojciec święty Jan Paweł II przemawiając 26 listopada 1982 roku do około stu Kardynałów z całego świata zgromadzonych na plenarnym posiedzeniu w Auli Sydydalnej w Watykanie podał do wiadomości Odkupienia" na pamięć 1 950 rocznicy Śmierci i Zmartwychwstania Syna Bożego Jezusa Chrystusa i że rozpocznie się w okresie Wielkiego Postu 1983 r. Zapowiadając 1983 r. jako "Rok Wielkiego Jubileuszu Odkupienia" Ojciec św. podkreślił, że upamiętnia on w sposób szczególny fakt zbawienia ludzkości przez Jezusa Chrystusa na drzewie Krzyża, który jest ośrodkiem w historii zbawienia na drzewie dla pokoleń przeszłych, obecnych i przyszłych. Stąd ludzkości odpowiada przygotowanie się na wszystkich szczeblach do owocnego przeżycia Jubileuszu, aby przynieść ugrzonią odnowę życia ludzkiego na wszystkich poziomach, a przede wszystkim religijno-moralnym i liturgiczno-społecznym. Tym bardziej, że religijne przeżycia "Roku Jubileuszu Odkupienia", będą połączone ze zwyczajną sesją Świątobliwego Synodu Biskupów, którego tematem obrad będzie: "Jedność i pokuta w posłannictwie Kościoła we współczesnym świecie", a więc aplikacja owoców zbawienia konkretnemu człowiekowi w Kościele i poprzez Kościół Chrystus bowiem wysłuchane łaski zbawienia na drzewie Krzyża pozostawia w skarbcu Kościoła i ustawicznie je rodzące, przede wszystkim w sakramencie Spowiedzi św. i poprzez Ofiarę Mszy świętej, w której ustawicznie aż do skończenia świata dokonuje się dzieło naszego zbawienia, to jest uwalnianie człowieka z nędzy, z grzechu i uświęcenie go w miłości Boga i bliźniego.

Historycznie "Rok Odkupienia 1983" nawiązuje bezpośrednio do pierwszego "Roku Zbawienia" w historii Kościoła, który Pius XI podarował Kościołowi i ludzkości na 1933 r., to jest na tysiącdziewięćsetną rocznicę Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa z Nazaretu.

Historycznie "Rok Odkupienia 1983" nawiązuje bezpośrednio do pierwszego "Roku Zbawienia" w historii Kościoła, który Pius XI podarował Kościołowi i ludzkości na 1933 r., to jest na tysiącdziewięćsetną rocznicę Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa z Nazaretu.

Pierwszy "Rok Święty" w historii Kościoła ogłosił papież Bonifacy VIII na 1300 r., co upamiętnia stary fresk Giotta na pierwszym prawym filarze nawy głównej Katedry Ojca św. w Bazylce Laterańskiej. Początkowo "Rok Święty" miał być obchodzony raz na sto lat. Jednak już Klemens VI z myślenia o wielkich dobrodziejstwach duchownych i materialnych "Roku Świętego" dla Kościoła i ludzkości ograniczył go do 50 lat, a Urban VI w 1390 r. do 33 lat, i wreszcie Paweł II w 1470 r. ustalił, że "Rok Święty" będzie obchodzony co 25 lat. Od tego czasu regularnie co 25 lat przybywają pielgrzymi z całego świata do Rzymu, aby "ad Limina Apostolorum", to jest przy grobach świętych Apostołów, szczególnie Piotra i Pawła, podzielić się, wypowiedzieć i uzyskać jubileuszowy odpust zupełny. Wielu spośród nas oficjalnie skorzystało z łask ostatniego jubileuszu, "Roku Świętego 1975".

Wśród 84 "Jubileuszów Nadzwyczajnych", które papież zwoływał w czasach szczególnie trudnych i niebezpiecznych dla Kościoła i ludzkości trzeba wymienić ten z 1585 r., zwołany przez Sykstusa V w celu uproszczenia potrzebnych rządzeniu Kościołem; 1518 r. Leon X zwołuje "Rok Jubileuszowy" dla nawiązania, aby przyjąć z pomocą Polakom, którzy tam ofiarne walczyli przeciw Turkom i nawale muzułmańskiej; ten z 1545 r., który Paweł III poświęcił modlitwie o szczęśliwe zakończenie Soboru Trydenckiego i o pokój religijny w Europie (pod tzw. Reformie protestanckiej).

Uroczyste otwarcie "Roku Odkupienia 1983", którego dokonał 1 kwietnia Pius XI przez tryzyczny św. Piotra i wypowiedzenie słów: "Otwórzcie mi bramy zbawienia" było po raz pierwszy transmitowane w świat na falach eteru Radia Watykańskiego którego działalność dwa lata wcześniej zainaugurował G. Marconi.

Kroniki z tamtych czasów notują, że nieprzeliczone rzesze skorzystały z łask Jubileuszu, a w samym Rzymie można było spotkać pielgrzymów od Islandii aż po Przylądek Dobrego Nadziei, od Skandynawii aż do Chile, od Chin aż po najdalej zakątki Afryki, którzy w procesjach pokutnych poprzękali się Krzyżem, znakiem zbawienia, przemierzali ulice Świętego Miasta, aby skupić się na modlitwie i w życiu sakramentalnym, przede wszystkim przy konfesjonale i przy ołtarzu w Bazylikach św. Apostołów Piotra i Pawła.

Co do daty: 33 lata życia Jezusa Chrystusa na ziemi, daty Jubileuszu Odkupienia (1933 i 1983) już Pius XI zacytował naukowo "niepewność roku" w niczym nie umniejsza. Jeżeli ci i wielkość łask, z których wszyscy skorzystają, zdołają być większą pewnością co do problemu, to na pewno z tego skorzystają. My korzystamy z tego co nam udostępniło.

KOMUNIKAT KOMITETU BUDOWY POMNIKA KS. PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Społeczny Komitet Budowy Pomnika Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski działa od półtora roku. Zawiany spontanicznie, skupia w sobie przedstawicieli wielu środowisk i zawodów.

We wrześniu 1981 roku Prezydent m. st. Warszawy dokonał rezerwacji Komitetu, co pozwoliło na otwarcie kontykwentu, na które przyjmowane są wpłaty na budowę pomnika. Są one następujące: dla wpłat złotówkowych — IV OBN NBP Warszawa Nr 1049 — 1166 — 132, a dla wpłat dewizowych — IV OBN NBP Warszawa Nr 1049 — 11660 — 151 — 6. Urzędy pocztowe przyjmują wpłaty na konto Komitetu bez żadnych dodatkowych opłat, co zawiadczamy decyzji Ministra Ładności.

Po wielu konsultacjach z przedstawicielami architektów i urbanistów Komitet zdecydował, że pomnik Kardynała — Prymasa Wyszyńskiego powinien być wzniesiony w Warszawie, w rejonie kościoła Sióstr Wizytek. Zdecydowanym Przedmiem na tzw. Szlaku Królewskim i realizacją nie, że pomnik winien mieć charakter figuralny i realistyczny. Jednocześnie podjęto uchwałę, że na Placu Zwycięstwa w Warszawie zostanie umieszczona płyta upamiętniająca Ojca historycznego wydarzenia: Mszę świętą w dniu 2 czerwca 1979 roku uroczystego Jana Pawła II w dniu 2 czerwca 1979 roku uroczystości pogrzebowe Prymasa Wyszyńskiego w dniu 31 maja 1981 roku.

Prymas Polski Arcybiskup Józef Glemp wyraził poparcie dla poczynan Komitetu i zaakceptował obie propozycje. Władze Stolicy zatwierdziły przedstawione projekty, co pozwoliło Komitetowi na zlecenie wykonania płyty oraz napisanie Konkursu na projekt pomnika i architektoniczno-urbanistyczne zagospodarowanie rejonu kościoła Sióstr Wizytek.

I NIEDZIELA POSTU

EWANGELIA WEDŁUG SW. LUKASZA — 4, 1-13

Jeżus, był pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu. Był następnie wódzany przez Ducha po pustyni przez czterdzieści dni i kuśi. Pod koniec już odczuwał głód. Wtedy powiedział do Niego diabeł: Jeżeli jesteś Synem Bożym, to powiedz, żeby ten kamień stał się chlebem. A Jezus odrzekł: Napisane jest, że człowiek żyje nie samym chlebem. I zaprowadził Go diabeł na górę, w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa całego świata i powiedział: Dam Ci całą tę potęgę z jej przepychem, mnie bowiem zostało powierzone wszystko i komu chcę, mogę to oddać. Wszystko zatem będzie Twoje, jeśli tylko upadysz oddasz mi pokłon. A Jezus odpowiadając mu rzekł: Jest napisane: Pana Boga twoego czcić będziesz i tylko Jemu służyc będziesz. Wtedy Go zaprowadził do Jeruzolimy, umieścił na grzbieście świątyni i powiedział Mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzucić się na dół: Jest przecież napisane: Rozkazał Cię im aniołom, żeby Cię strzegli. I gdzie indziej: Poniosła Cię na rękach, żebyś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień. A Jezus odpowiadając rzekł mu: Powiedziane jest: Nie będziesz kuśił Pana Boga twoego. Tak tedy skończywszy całe kuszenie, odstąpił od Niego diabeł aż do czasu.

+

Czytamy w dzisiejszej Ewangeli, że i Pan Jezus był kuszony. Więc nie mamy się czemu dziwić, iż i na nas uderzają pokusy i budzą się złe pożądania. Pożądanie, to jedna z sił w człowieku, która go do czynu pobudza. Bez tej siły wewnętrznej, człowiek byłby bezduszną maszyną. Ona jest tym w naszym ciele, czym para w maszynie. Gdy jej zadużo może rozsadzić maszynę. I pożądanie jest w człowieku dobra i pozytywne — do pewnego tylko stopnia — siłą. Jeśli zbytby wzięło, wyraża się w pożądliwości, a wtedy też może "rozsadzić istotę ludzką i przyprowadzić ją o śmierć duchową. Pan Jezus dopuszcza na siebie pokusę zewnętrzną, bo od pokus wewnętrznych jako Bóg-człowiek był wolnym. Stał się nam podobnym we wszystkim, mówi św. Paweł, krom grzechu i chciał pouczyć człowieka, jak w tej ciężkiej a tak częstej w życiu chwili, zachować się on powinien.

Potrójnym łozyskiem płynie w człowieku pożądliwość, jak mówi św. Jan Ewangelista w pierwszym swym liście do wierznych. Serce naszym miota: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Pożądliwość ciała, to chęć zadowolenia zmysłów, radość z dogodzenia niskim skłonnościom. Pożądliwość oczu — to chęć mienia. Jedną z najsilniejszych pokus w dniu dzisiejszym. Ona tak opawała dzisiaj wielkich tego świata, iż nigdy nie było tylu biednych i wydziedziczonych jak dziś — z powodu zachłanności bogactw.

Pycha żywota, to chęć wyróżnienia się spośród innych i wynoszenia się ponad nich.

Tymi trzema pokusami, ale jako zewnętrzne szatan kuśił Pana Jezusa. Odpowiedzi Boskiego Zbawiciela to pouczenie dla nas, jak je mamy zwalczać. Stał jako zabezpieczenie przeciwko pożądliwości ustanowił Chrystus Pan post i modlitwę. One dają wielką siłę duchową, iż zdolny jest zwyciężyć pokusy szatańskie. Post i modlitwa są naszą bronią a zarazem zabezpieczeniem, aby pożądliwość nadmierna nie rozszalała naszej duszy i nie przyprowadziła jej o śmierć duchową.

P. S. — Przeżył 1 Lekcję: Ks. Powt. Prawa 26, 4-10. 2 Lekcję: Rzym. 10, 8 - 13.

WIĘSCI Z POLSKI WIĘSCI Z POL WIĘSCI O POLSCE WIĘSCI Z POLSKI WIĘSCI Z POL

POKAZ PRASOWY FILMU "DANTON" W REŻYSERII ANDRZEJA WAJDY

25 stycznia odbył się w Warszawie pokaz prasowy filmu "Danton" zrealizowanego w koprodukcji francusko-polskiej według scenariusza opartego na sztuce Stanisława Przybyszewskiej. Po projekcji odbyło się spotkanie ekipy realizacyjnej filmu z dziennikarzami.

O realizacji filmu, jego koncepcji artystycznej i ideowej mówił reżyser Andrzej Wajda. Zbierał głosy również konsultanci historyczni: prof. Jan Baskiewicz i doc. Stefan Meller. O stronie produkcyjnej i finansowej poinformowała kierownik produkcji Barbara Pec-Slesicka.

W TYM ROKU BAŁTYK ZASOBNY W RYBY

Tegoroczna sztormowa pogoda utrudni połowy ryb wybakom wybrzeża koszańskiego. W styczniu br. było tylko trzykrotnie w morzu — po kilkanaście godzin. Ten niemal rekonesansowy pobyt na łowiskach wykazał jednak, że w br. Bałtyk jest zasobny w ryby i połowy będą obfitsze niż w ub. roku.

Zadania są w tym roku duże. Przedsiębiorstwa połowowe spółdzielnie rybackie i rybacy indywidualni zamierzają złowić do końca br. blisko 62 tys. ton ryb, to jest o 23 proc. więcej niż w 1982 r.

"POLFA" ZASPOKOI TYLKO POŁOWE ZAPOTRZEBOWANIA NA STRZYKAWKI

Lubelska "Polfa" — krajowy monopolista w produkcji strzykawek jednorazowego użytku — przewiduje w br. zwiększenie ich dostaw o kilka milionów sztuk.

WEGIEL DLA IRLANDII JUBILEUSZOWY REJS M/S "GOLENIOWA"

Port szczeciński opuścił 26 stycznia masowice Polskiej Żeglugi Morskiej M/S "Goleniów", który zabrał 4.400 ton polskiego węgla eksportowego przeznaczonego dla odbiorcy z Irlandii.

Jest to jubileuszowy, 100 rejs statku M/S "Goleniów" jest jednym z 15 tego typu masowców pływających we flocie szczecińskiego armatora trampowego. Wszystkie wybudowane zostały w stoczniach brytyjskich w ramach polsko-brytyjskiej spółki żeglugaowej na zasadach samospłaty.

38 ROCZNICA WYZWOLENIA OŚWIECIMIA I ŚLĄSKA

27 stycznia 1945 roku Oświęcim i tereny byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego "Auschwitz-Birkenau" wyzwolone zostały przez żołnierzy I Frontu Ukraińskiego.

W obozie, w którym w latach okupacji hitlerowskiej wymordowali ponad 4 mln. ludzi z 28 krajów, wyzwolenia do czekało się ok 7 tys. więźniów.

26 ub. miesiąca w przedmiotu 38 rocznicy wyzwolenia Oświęcimia i KL Auschwitz-Birkenau, w domu kultury zakładów chemicznych "Oświęcim" odbyła się uroczysta wigoria, w której uczestniczyli byli więźniowie oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W jej trakcie kilkudziesięciu osobom wręczono medale "Za udział w wojnie obronnej 1939 r."

POTRZEBNY KONKRETNY PROGRAM POMOCY DLA PONAD 2,5 MILIONÓW INWALIDÓW

Według danych spisu powszechnego z 1978 roku, mieliśmy w kraju 2,5 mln. inwalidów i ludzi niepełnosprawnych, ale od tego czasu liczba ta jeszcze wzrosła, ponieważ co roku komisje lekarskie zaliczają do I i II grupy inwalidzkiej kilkaset tysięcy nowych osób.

Jest to więc wielka grupa społeczna i trudny, ogromnej wagi problem dla całego społeczeństwa i gospodarki. Sprawy związane z rehabilitacją leczniczą, zawodową i społeczną były 26 ub. m. tematem posiedzenia Prezydium Rady do spraw Ludzi Starzych, Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych, któremu przewodniczył wicepremier Zenon Komender.

Rozpatrywano wstępnie przygotowany przez resort zdrowia materiał, dotyczący głównych kierunków pomocy dla tej wielkiej, poszkodowanej przez los rzeszy obywateli. Chodzi m. in. o stworzenie właściwej bazy i warunków rehabilitacji leczniczej, co wymaga budowy nowych, specjalistycznych ośrodków w kilku regionach kraju, o zapewnienie odpowiedniej — jeśli idzie o wielkość i jakość — produkcji protez, których dziś nie starcza dla wszystkich potrzebujących.

To wszystko, w ramach za mało, aby inwalida nie odczuwał dotkliwie swego kalectwa, swojej nieprzydatności w społeczeństwie. Dlatego tak istotne znaczenie ma rehabilitacja poprzez pracę, umożliwienie zatrudnienia wszystkim tym, którzy mogą i chcą.

SOUZ ROBOTNICZY-INTELEKTUALSICI ZAGROZONY

Korespondent "New York Times" pisze z Warszawy o spotkaniu Lecha Wałęsy z grupą jego byłych współpracowników w "Solidarności". Jeden z uczestników powiedział, że Wałęsa wyraził nadzieję, że uda mu się wznowić działalność tej zdelegalizowanej organizacji.

Wałęsa stara się opracować nową strategię, w ramach której skłony jest wyrazić zgodę na ustępstwa wobec rządzącej w PRL junty wojskowej. Pragnie się przekonać, czy tego rodzaju strategia zostanie poparta przez innych przywódców "Solidarności", z których jedni działają w podziemiu, inni zaś są nadal internowani.

Zamaczył też, że najważniejszą zmianą, jaką Wałęsa zamierza wprowadzić jest rezygnacja ze współpracy z grupą byłych doradców i intelektualistów, takich jak Jacek Kuron z byłego KOR. Członkowie KOR-u w wczesnym okresie działania "Solidarności" byli doradcami przywódców tego związku.

ZWŁOKI MARYNARZY Z M/S "KUDOWA ZDRÓJ" W GDANSKU

Kaj informuje dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych, 28 stycznia przylądkiem zostały do Gdańska specjalny samolotem LOT zwłoki marynarzy — ofiar tragicznej katastrofy statku "Kudowa Zdrój" na Morzu Śródziemnym. Samolot, który wystartował z Ibiza na Balearach, przylądł na swoim pokładzie trumny ze zwłokami 19 marynarzy. Jak się okazało informacja o znalezieniu ciała ostatniej ofiary tragedii morskiej bosmana Jerzego Rybaka nie potwierdziła się.

- POLONIA ZAGRANICZNA -

SZWECJA:

ELNA GISTEDT-KILTYNOWICZ, ZNAKOMITA ARTYSTKA

Zmarła ostatnio w Sztokholmie Elna Gistedt — Kiltynowicz była przez cały okres międzywojenny cenioną i popularną aktorką rewiową w Warszawie. Jej kariera była niezwykle. Zawód swój miała we krwi, odziedziczyła go po rodzicach.

Po powrocie z matką ze Stanów Zjednoczonych została w 1917 roku zaangażowana jako "Księżniczka czardasza" — którą to rolę grała w 4 językach, m. in. po polsku, dwa tysiące razy — do Helsinek, a następnie do Petersburga i Moskwy skąd, uniknawszy skutków rewolucji, wróciła do Sztokholmu aby występować w specjalnie dla siebie napisanej operetce. Następnie Berlin, gdzie zostaje zaangażowana na dwutygodniowy występ w innej operetce, w Warszawie. Dwa tygodnie zamieniły się wkrótce w 22 lata szczęśliwego małżeńskiego pożycia z handlowcem polskim, Kiltynowiczem. Z Warszawy wyjeżdżała na gościnne występy do Estonii, Lotwy, Węgier, Rumunii i Czechosłowacji. Przychodzi wojna. Pani Elna kupuje pod okupacją wórek kawy, nie bardzo wiedząc jeszcze po co. Zakłada kawiarnię i zatrudnia w niej koleżanki — aktorki. Oddaje nieocienione usługi polskiemu ruchowi podziemnemu m. in. przez swe kontakty z neutralnymi Szwedami i Szwajcarami, za co po wojnie została odznaczona przez rząd RP na uchodźstwie Krzyżem Zasługi.

Po powstaniu warszawskim przeszła wraz z ciężko chorym mężem przez obóz w Pruszkowie, a po jego śmierci wróciła do Szwecji. Wyjeżdża raz jeszcze do Polski już pod komunistycznym reżymem dla zlikwidowania spraw rodzinnych i po powrocie wydaje po szwedzku doskonale napisaną autobiografię "Od operetki do tragedii". Potem występuje przez jakiś czas na polskich scenach w Londynie i Paryżu, a po powrocie do Szwecji w Göteborgu. Malmö, Helsingborgu i w Sztokholmie, gdzie z dużym powodzeniem kreuje m. in. Elizę Doolittle w "My Fair Lady".

Kilka lat temu reżyserowała jeszcze autobiograficzny film w szwedzkiej telewizji w wielkiej mierze poświęcony jej drugiej ojczyźnie, jak zawsze nazywała Polskę. Wśród Szwedów, jak i wśród polskiej emigracji, pozostawiła wielu przyjaciół, którzy będą zawsze wdzięcznie wspominać jej zasługi, otwarte serce i nie opuszczający ją nigdy humor.

Wiesław Patek

W. BRYTANIA:

"MAZURY" TANCZĄ PRZED KRÓLOWĄ

10 listopada ub. roku w najstarszym ośrodku Brytyjskiej YMCA w Londynie odbyła się w obecności Królowej Elżbiety II uroczystość z okazji 100 rocznicy powstania Rady Narodowej Brytyjskiej YMCA. Królowa Elżbieta II, jak i poprzedni monarchowie, jest patronem Brytyjskiej YMCA. W związku z uroczystościami 100-lecia zaproszona została Polska YMCA.

Królową oprowadzał prezes Brytyjskiej YMCA Gerard Ward. Królowa przyglądała się różnym stoiskom i zapoznala się z formami działalności tej organizacji.

W czasie uroczystości znana polska grupa taneczna "Mazury" z towarzyszeniem własnej kapeli pod dyrekcją Andrzeja Kotowicza wykonała szereg tańców ludowych, a pokaz taneczny w obecności Królowej zakończono żywiołowym obieraniem, przytępnym przez Królową i kilkuset widzów z wielkim uznaniem. Kierownik artystyczny, Włodek Lesiecki został przedstawiony Królowej i podał, na zapytanie, bliższe szczegóły o historii i działalności "Mazurów" i Polskiej YMCA oraz o Polakach w Wielkiej Brytanii. W drugiej części programu, Królowa wygłosiła mowę o YMCA oraz odsłoniła pamiątkową tablicę.

Na zakończenie wieczoru W. Legland, sekretarz generalny rejonu Londyn, a przy tym jeden z głównych organizatorów wizyty Królowej, odczytał modlitwę, w której m. in. prosił o modły za młodzież za "żelazną kurtyną", która nie ma tych możliwości rozwojowych, jakie ma młodzież w wolnym świecie.

Było to pierwsze i pamiętne spotkanie Królowej angielskiej z Polską YMCA.

ARGENTYNA:

DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI KOMUNIKAT ZARZĄDU PATRONATU

Inauguracja Domu Spokojnej Starości miała miejsce przed kilku miesiącami. Czynniki, które zdecydowały o dacie inauguracji nie zdążyłby sformułować o pozwolenie na otwarcie, tzw. "habilitacion". Starania o zezwolenie zostały rozpoczęte już dawno przez Zarząd Związku Polaków i mimo istnienia starsza ze strony Zarządu Patronatu i przedstawiciela Klasztoru Ojców Franciszkanów, niestety nie mogliśmy uzyskać dotychczas potrzebnych dokumentów, koniecznych do otrzymania zezwolenia na oficjalne otwarcie.

Zalotwanie formalności ma w swoich rękach doradca prawny Związku Polaków Adwokat Dr Oscar Sztaba. Pozostała nam do zalotwania sprawa opieki lekarskiej, zobowiązanie lekarza lokalnego, którego podpis potwierdziłby przez Kolegium Medyków z rejonu jest dokumentem koniecznym do uzyskania zezwolenia. Uzyskanie tego świadectwa natrafia na bardzo duże trudności natury finansowej, lekarze bowiem stają się stałych, wysokich opłat miesięcznych, na co nas nie stać. Bezpłatnie nikt nie chce brać na siebie odpowiedzialności za wystawienie takiego dokumentu. Mamy jednak nadzieję że uda się pokonać zaistniałe trudności i w najbliższych dniach uzyskamy konieczny dokument.

Podajemy też do wiadomości że na skutek starań Zarządu Związku Polaków wyraził zgodę na nieoficjalne przyjęcie dwóch osób które znalazły się w trudnej sytuacji. Jedna osoba już mieszka od dnia 7 listopada, a druga od dnia 1 grudnia ubiegłego roku.

Za Zarząd Patronatu:

K. Dziadul — Przewodniczący

KANADA:

KANADA WOBEC UCHODźCÓW Z POLSKI

W uzupełnieniu cennych informacji ogłoszonych w "Dzienniku", w artykule Ludwika Lubińskiego, pragnę zaznaczyć, że imigracja do Kanady odbywa się nie jako dwoma kanałami, w szczególności gdy chodzi o polskich uchodźców znajdujących się w Austrii.

I tak limit wyznaczony przez rząd federalny na 1982 rok wynosi 6.000 uchodźców z Europy, ze strefy pod rządami komunistycznymi, lecz praktycznie już w ubiegłym roku objął niemal wyłącznie uchodźców z Polski. Kanada zrewidowała i zliberalizowała ustalenia w traktacie międzynarodowym termin "uchodźca" i dzięki temu mogło przybyć tak wiele osób, nie podpadających pod to określenie. Władze kanadyjskie nie wymagają od kandydatów na emigrantów deklaracji o azyl polityczny. Wszyscy Polacy, którzy znaleźli się w Kanadzie 13 grudnia ub. roku i z jakiegokolwiek powodów — postanowili nie wracać — otrzymali zezwolenia jednorocznego pobytu z prawem podjęcia pracy. Po roku będą mogli ubiegać się — jeśli zechcą — o wize pobytowe, czyli emigracyjne, bez potrzeby opuszczenia kraju. W tej grupie znalazły się m. in. osoby, które przybyły w odwiedziny do rodzin, kilkudziesięciu pasażerów statku "Batory", członkowie zespołów "Mazowsze" i "Śląsk", marynarze statków rybackich.

Uchodźcy zakwalifikowani przez władze emigracyjne korzystają nie tylko z transportu, ale opieki państwowej do czasu podjęcia przez nich pracy zarobkowej. Otrzymują po przybyciu do Kanady zasiłek w wysokości \$ 75 tygodniowo, opłatę komornego w granicach \$ 150 miesięcznie. Rodziny otrzymują dotacje na zakup mebli i sprzętu gospodarskiego. Imigranci tej kategorii są zobowiązani do uczęszczania na kursy języka angielskiego, bardzo intensywne, względnie francuskiego w prowincji Quebec. Zaniedbywanie tego obowiązku powoduje automatycznie utratę zasiłku. Nauka języka przewidziana jest na 5 miesięcy. Zakłada się, że w tym okresie imigrant również znajdzie pracę zarobkową, niemniej jednak przewiduje się jeszcze przeszkolenie zawod. dla pewnej ilości nowo przybyłych.

Limit 6.000 dotyczy wyżej określonej kategorii, ale Kanada przyjmie ponadto nieograniczoną liczbę polskich uchodźców, którzy będą mieli odpowiednich poręczycieli (sponsors). Ilość tych jest — niestety — skromna — m. in. również z powodu trudnej sytuacji na rynku pracy. Kongres Polonii Kanadyjskiej, organizacje członkowskie, parafie, prasa polonijna, prowadzą intensywną kampanię pomocy dla uchodźców apelując o poręczycieli, udzielając nowo przybyłym, wszystkim potrzebującym, różnorakiej pomocy.

Kanada — Rząd Federalny, rządy prowincjonalne i władze samorządowe — okazują polskim uchodźcom nie tylko życzliwość i zrozumienie, ale i wiele pomocy. Mimo to nawet najbardziej liberalna polityka imigracyjna Kanady wraz z największą pomocą zorganizowanej Polonii nie rozwiąże palącego problemu uchodźców polskich w Austrii. A są przecież uchodźcy i w innych krajach!

Rada pomocy Uchodźcom z Polski stanęła wobec niesychanie trudnego i złożonego zadania do wykonania którego konieczna jest skoordynowana i ujednolicona akcja wszystkich ośrodków polonijnych.

Benedykt Heydenkorn — Kanada

DZIAŁ POETYCKI

Marek Celt

HASŁO I ODZEW

Hasło "Maryja",
Odzwie nasz "idziemy",
Jako ojciec nasi szli;
Lat tysiąc mija,
Odkąd w polskiej ziemi
"Bogurodzica" brzmi.

Calli my Tuoi,
Pani z Jasnej Góry,
Twój chce być wstępek polski lud.
Świętego klasztoru
Obronimy mury.
Solidarności utwierdz. cud.
Solidarności cud.

Proś Syna swego,
By nam mocą boską
Ufnosci strumieni w serca wlał,
Ażebym Polska
Zawsze była Polska,
A lud przy krzyżu stał.

Calli my Tuoi
Czesotchowska Pani,
Modł się, by prawda żył nasz kraj;
Swe myśli i czyny
Tobie niesiem w dani,
W nich solidarność pełną daj,
W nich solidarność daj.

Szły z Kochawiny
I spod Ostrej Bramy
Do Ciebie modły, pełne też;
W drugie Millennium
Kornie Cię błagamy.
Wyproś niedoli kres.

Calli my Tuoi,
O, Niepokalana,
Semper jidell polski lud;
Błagamy dziś Ciebie
Przez Maksymiliana:
Solidarności uswieć trud,
Solidarności trud.

...pada 1982
...Watykanie
...1 950 ro-
...susa Chry-
...1983 r.
...suzu Od-
...w sposób
...Christusa
...zabwiania
...ych. Stad
...wszystkich
...przynosi
...niam, mo-
...snożecz-
...Jubilusz
...wiatlowe
...Fojedna-
...nym swie-
...ciem wysu-
...m w sakra-
...w, w które-
...dziale na
...pędy, zła-
...bezpósed-
...osioła, któ-
...1933 r., to
...na drzewie
...żkości, Jed-
...zaretu.
...od "Roku
...smy 25 (os-
...ch mielsim
...ególnie trud-
...głosil papież
...Giotta na
...Ojca św. w
...y" miał być
...i z myślą o
...nych "Roku
...do 50 lat, a
...I w 1470 r.
...lat. Od tego
...mi z całego
...to jest przy
...i Pawła, by
...y podust za-
...sk ostatniego
...które papież
...bezpieczny
...585 r., zwol-
...nych "lask w
...ok Jubileusz
...m, który tak
...armajskiej,
...twe o szczegól-
...religijny w
...z którego
...enie miłotkiem
...i wypowiedzie-
...o po raz pier-
...adnia Watykan
...zainaugurował
...uliczone rzesze
...nie można było
...ładek Dobrego
...o na najdalej
...ch poprzedzo-
...ulice Świętego
...kramentalnym
...tatużu w Bazyl-
...na ziemi, dany
...i zaznaczył, że
...niejsza pewno-
...stalimy. Jeżeli
...wiedzy zdobyte
...z tego skorzysta-
...nio.

...dziesięcioletnim prawie bezrobociu na szkockich
...kach z karabinem w ręku — gnuśnością ży-
...niowanego podczas gdy świat się palił, nie-
...przynależności i niewiary w obecne formy
...nacyjne i całej fikcji egzystencji — stworze-
...niemu Szkolnego pancernego było zapowie-
...wego życia. Żołnierze 10. Bryg. Kaw. uwie-
...teraz nareszcie staną się żołnierzami pan-
...ni wyjdą do walki z czołgami, a więc warto
...jest rzeczą konieczną poznać go i nauczyć
...lak najlepiej oraz obsługiwać to nowe, cieka-
...węższe narzędzie walki jakie dostali do ręki.
...gromny entuzjazm i wysiłek aby to osiągnąć.
...radio, działo czy karabin maszynowy stały
...niebezpiecznymi niż week-end z girl-friend, dążenie
...zostalcenia się w przyszłym zawodzie, czy
...szkockim szynku, karty w kasynie czy "pies-
...kagawice.

...zobowiązaniach zajęciach, po kolacji, w kasy-
...nym dworku w Lauder ciągnęły się niekoń-
...dy dysputy i rozmowy na temat szkolenia i
...zermierze. Byliśmy w tym dziale neofitami.
...miał ani rzeczywistego doświadczenia bo-
...nawet nie znał teoretycznie obowiązują-
...armii angielskiej czy niemieckiej. Dys-
...kazy były raczej bazowe na doświadcze-
...ktry "z drugiej strony" — od przeciwników,
...walczyli półbezbронni przeciwko czołgom i
...tej broni na własnej skórze, na imagina-
...kassyjny dotychczasowym wyszkoleniu jako
...konnej czy zmotoryzowanej. Dziś, po wie-
...po doświadczeniach naszych w walce ja-
...na dywizja, mogą powiedzieć, że te dysku-
...Lauder i wyciągane z nich wnioski, w olbrzy-
...ści wypadków "trafiały w szymel". Zasadni-
...wytwarzającym się tematem było znaczenie
...gnia, oraz sprawa rozkazodawstwa w jed-
...pancernych.

...autorzy byli za zwiększoną ruchliwością ko-
...poznania, obserwacji, wykrycia źródeł og-
...i w końcu nawet nad wywalceniem sobie
...przez uprzednie zniszczenie przeciwnika po-
...działa czy k.m., sądząc że można sobie na
...nie będąc w panczeru. Był to, myślę,
...obserwacja taktyki niemieckiej w Polsce w
...Ten pogląd szedł po linii polskiego tem-
...ku kawaleryjskiego i charakteru w ogóle.

...byli zwolennikami teorii: naprzód zni-
...aniem czy obezwładnić a potem "naprzód"
...prawie bezkarny ruch czołgów w Polsce
...na polu bitwy nie będzie więcej możli-
...rozwoju środków ppan. i nasycenia nimi
...Duże wrażenie wywarła na nas ulotka
...wydana bo bitwie pod Alamein, podkreś-
...wyznaczenie decydującej przewagi ogniem
...dyspozycyjnych środków naraz, giętko
...na rozstrzygających kierunkach. Ruch
...zasłona ognia własnego i wspierającej
...Obrotymie straty w jednostkach, które te-
...owały w Afryce, potwierdzały tę tezę.

...wykładała się nasza praktyka pancerna
...szwadronu i pułku. Czołgi nacierają
...od zasłony do zasłony. Każdy skok jed-
...jest kryty ogniem pozostałych, które
...nieziszczyci źródła ognia npla sprowoko-
...naprzód: jednego czołgu w plutonie,
...szwadronie i szwadronu w zespole puł-
...zanie ruchu zawsze na pełnej maksymal-
...kości. Osłona ruchu maksymalną ilością
...nych czołgów — stąd zasada natych-
...rozwinęcia się całości dla zwalczania
...szwadron samodzielny. przez cały
...tatyki walczyli. To było nasze od-
...kowskiej wprowadzania ko-
...w zależności od siły rozpoznano

(c. d. n.)

...POMNIK
...SKIEGO
...rdynała Stefana
...ara roku. Zawi-
...wielu słu-
...Warszawy doko-
...partie kont bar-
...budowę pomni-
...wych — IV OM
...płat dewizowych
...151 — 6. Urzę-
...tetu bez zarząd-
...i Ministra Ła-
...ami architektów
...4, że pomnik Ka-
...oyć wznieiony
...ek przy Krakow-
...nie. Zdecydowa-
...guralny i realist-
...Placu Zwycięst-
...amienia Jędrze-
...wiona przez Oj-
...79 roku oraz w
...o w dniu 31 ma-
...wyraził poparcie
...proponuje.
...one projekty
...płyty oraz
...nitektoniczo-ur-
...a Siostr Wyzwie-

125 anos de apelo e graças do céu

As aparições de N. Senhora em Lourdes se deram em 1858. A confidente privilegiada foi S. Bernardete Soubirous. A Santíssima Virgem, à pergunta insistente de Bernardete, revelou o seu nome: EU SOU A IMACULADA CONCEIÇÃO.

Por sua vez, a celeste Visitante insistiu na mudança dos costumes dos cidadãos desta terra: PENITENCIA! PENITENCIA! PENITENCIA! — foi o apelo dramático da Imaculada.

Indicou um meio muito simples a ser praticado com perseverança, ou seja a razão do terço.

Cumulou numerosos peregrinos com muitas graças. Houve muitos milagres, sobretudo na recuperação de saúde. E muito maiores, na recuperação da fé dos descrentes ou vacilantes.

Lourdes, tornou-se um célebre foco mariano, chamando atenção do mundo inteiro.

Lourdes questiona. Lourdes pede uma resposta concreta no que diz respeito à penitência e a conversão de vida.

AS CURAS MILAGROSAS CONTINUAM ACONTECENDO

Os Anais de Lourdes enumeram mais de 5.000 casos comprovados. Até se podem ver as fotografias e os certificados junto ao Escritório Médico na esplanada do Santuário. Os respectivos atestados estão à disposição de todos os médicos crentes ou não crentes.

Porém, somente 65 casos, desde o ano de 1858, até agora, obtiveram publicação pelo Comitê Médico Internacional, composto de 40 médicos de 10 países diferentes.

Este elenco, tão modesto, de curas ligadas ao Santuário de Lourdes, reflete o rigor e a prudência com que são examinadas e avaliadas pelas autoridades de saúde e da Igreja.

As curas devem ser INSTANTÂNEAS, COMPLETAS e DURÁVEIS, desafiando qualquer explicação da medicina.

Para ser inserido no elenco oficial, o doente que se declara curado, deve apresentar-se ao Escritório Médico das Constações, do qual podem participar todos os médicos que Constações, do qual podem participar todos os médicos que naquele período se encontram em Lourdes. O curado, é submetido a repetidos exames durante cerca de quatro anos, para verificar-se tanto a existência do mal precedente, como a persistência da cura acontecida.

O Comitê Médico Internacional, antes de se pronunciar a respeito, procede um rigoroso exame sob três aspectos fundamentais:

- 1) a existência e a natureza da doença;
- 2) as modalidades e a realidade da cura;
- 3) a impossibilidade de explicação sob o ponto de vista médico. Ao final desse exame, se as respostas são favoráveis, o Comitê emite a seguinte declaração:

"A cura X constatada nas condições nas quais se verificou e conservou inalterada, constitui um fenômeno que contraria as observações e as previsões da experiência médica e é cientificamente inexplicável".

Aqui, vamos acompanhar um caso que, depois dos exames, foi publicado em 1982.

Trata-se de DELIZIA CIROLLI, uma jovem italiana. Em princípios de 1976, com apenas 12 anos de idade, verificaram-se os primeiros sintomas do mal e Delizia foi internada na clínica cirúrgica infantil do Hospital de Catania. O diagnóstico médico não deixava esperanças: sarcoma na extremidade superior da tibia direita (osso situado entre o joelho e o tornozelo).

Para prolongar a vida da jovem, aconselharam os médicos radiações e eventualmente a amputação da perna. Delizia preferiu morrer em paz em sua casa sem submeter-se a outros tormentos.

Os vizinhos reuniram-se em volta dela para confortá-la e animaram-na a que participasse da peregrinação a Lourdes, a realizar-se de 5 a 13 de agosto de 1976.

Delizia aceitou, mas voltou sem cura nenhuma. Muito

pelo contrário, seu estado parecia agravar-se mais ainda, de modo que os pais já começavam a preparar-se para os funerais.

Mas os amigos e parentes não desistiram a aconselhar que Delizia continuasse a tomar da água trazida de Lourdes. Continuaram na oração com a doente.

Pouco antes do Natal, enquanto estavam reunidos em torno do leito de Delizia, ela se levantou e começou a andar...

Em pouco tempo o sarcoma ósseo tornou-se apenas uma recordação, da qual não existe mais sinal, normalmente, como, cresce sadia e voltou a frequentar a escola.

Em julho de 1977, os Cirulli voltaram a Lourdes, levando consigo as radiografias que testemunham a incrível cura.

A 18 de julho de 1980, o Escritório Médico reconheceu o caso como excepcional e o submeteu ao Comitê Médico Internacional de Lourdes. Este emitiu o seu parecer a respeito, no dia 26 de setembro de 1982, mas preferiu divulgá-lo apenas no dia 2 de outubro, para evitar que a jovem, encontrando-se em Lourdes naqueles dias, corresse o risco de ser exposta à indiscreta curiosidade do público.

(Transcrito do "Cavaleiro da Imaculada" — Fev/83)

- UM TESTEMUNHO DE AMOR -

Um olhar simples, encoberto como rosas que acabam de nascer.

Um sorriso tímido, tentando disfarçar a emoção que tremia por dentro...

Algo diferente acontecera, inexplicável, desconhecido até então: uma emoção nova, estranha, gostosa...

Foi assim, nosso primeiro passo em direção ao amor. Daí, novos encontros, palavras de cortesia, gentilezas, frases soltas, românticas, engraçadas, bonitas, porque tudo saía livre e espontaneamente. Palavras aparentemente sem sentido e sem razão de ser. Mas, quanta coisa bela dizíamos. Tudo era motivo de comentários, inspiração. Sem querer, sem mesmo perceber, uma linda e estreita amizade foi habitando em nós, uma coisa maravilhosa e desconhecida, foi se apegando, passo a passo, e se fazendo abrigo, tornando-se indispensável a nós dois. Era uma amizade diferente.

Uma estranha amizade, cheia de suspense, desejos, zelo, amizade mais íntima, mais aberta, segura, e muito sincera. Um sentimento diferente se abrigava em minha alma. Eu pensava nele com emoção, ternura, loucura, queria estar perto dele todos os segundos do tempo. Acho que o amor gritou e silenciou bem no íntimo de nós dois.

Ele com seu jeito desilgado, despreocupado, livre, sincero, descontraído, vivido, carinhoso. Tanta coisa junta, que nada até, como aquele sorriso franco que ele tem, que me fez amá-lo a partir do primeiro olhar. O amor se fez perceber e sentir em nosso olhar, em nosso coração, até no pulso agitado diante do outro. Começamos a partilhar nossas vidas, dividir nossos pensamentos, planos, projetos, andar de mãos dadas na mesma estrada, em busca da seta que indicasse a direção correta. Quantas realidades, fantasias, poesias. Quantas loucuras, decisões, dúvidas.

Nosso caminho se unificou pela força do nosso amor, mas sempre, cada um respeitando o ponto de vista do outro. Isto porque, nosso amor jamais poderia anular nossa personalidade. Muitas vezes discutíamos, depois, tudo se arremava da melhor maneira possível. Sentíamos uma vontade incrível de lutar por nós, pela vida, pelo nosso ideal, queríamos viver cada minuto, queríamos vencer sem ferir e sem deixar-se ferir.

Cada dia, cada luar, cada brisa que tocava nossos cabelos, era uma espécie de esperança. Cada sorriso, cada abraço, beijo, carícia eram uma varinha de condão, cada vez mais afirmando e sustentando nosso namoro.

Havia tanta coisa a dizer, que ficávamos mudos, sem saber por onde começar, aí silenciávamos. Ficávamos horas olhando o horizonte. Nessas horas nossos corações falavam mais alto e forte. Era um momento de magia, de recordações, porque encarávamos nosso relacionamento com muita seriedade, e descontração ao mesmo tempo. Mas nada tudo era um eterno paraíso. Havia momentos de incertezas, de medo, crises de ciúmes, broncas; por vezes, o egoísmo nos abraçava e se colocava entre nós, querendo destruir a ponte que nos unia, a luta do dia-a-dia, o esforço para construirmos dignos um do outro, para conservar nosso amor puro, sadio, tranquilo, sereno e, acima de tudo, coerente, honesto. Quantos probleminhas, barras pesadas, tanta coisa mal parada às alegrias, angústias, prazeres, fossas, sorrisos, amarguras. Era assim o nosso dia-a-dia. Cada dia, cada mês, cada ano, caminhávamos juntos, crescendo, amadurecendo.

Em nós ia se formando, crescendo, amadurecendo, o primeiro encontro que marcou definitivamente as nossas vidas. Tudo ia se concretizando. As diferenças que enfrentávamos, a personalidade forte de cada um, as contradições, tudo era como uma espécie de tempero que dava um agradável sabor.

Aos poucos, fomos nos edificando, fomos tornando nossa fortaleza aquilo que pareceu ser tão minúsculo.

Desde o primeiro dia, a vida passou a ter um novo sentido, os dias eram como que cheios de luz, flores coloridas. O mundo parecia ser todo nosso.

Quantas vezes ele soube me ouvir, desculpou-me, acolheu-me, sempre com um sorriso, mas sempre, insatisfeito. Aceitando minhas limitações, minha maneira de pensar e agir. Amando-me apesar dos meus defeitos, tentando corrigir meus erros. E o dia todo fico preparando o coração para o encontro.

Muitas vezes ele vem cansado, desanimado, chateado, cheio, como ele mesmo diz. E com carinho, ternura e compreensão, afago seus queixumes e, assim, nos entendendo, Outro dia, sou eu quem está de cara amarrada; mas, não me nos muito, perdoamo-nos, amamo-nos e tudo bem, porque me me entende muito. E aos poucos fui aprendendo a amar tudo o que ele é. Juntos, formamos uma vida muito pelo que pesa na balança da vida, pois valemos muito pelo que somos, por tudo que realizamos, por tudo aquilo que conseguimos na vida.

Não somos um casal perfeito, mas tentamos tirar o melhor de nossos erros e, quando fracassamos, procuramos tirar o melhor de positivo para complementar a base de nossa vida pessoal, no sentido de crescer e amadurecer, para que possamos ter um melhor relacionamento. Nossa meta não é a construção de um mundo, mas a união, a unificação, para que assim juntos, possamos partir rumo a um futuro bem estruturado, edificando e construindo em bases sólidas, para que nossos filhos possam ter uma vida saudável, segura, cheia de amor, assim como foi nosso amor, e para que sejamos eternos apaixonados.

Eliane Sueli Broski — Curitiba

LUD EM 1983

FRATERNIDADE SIM, VIOLÊNCIA NÃO



Campanha da Fraternidade 1983 - CNBB

Este é lema tema da Campanha da Fraternidade promovida pela CNBB (Conferência Nacional dos Bispos do Brasil), durante a quaresma, do corrente ano.

A primeira vista, tem-se a impressão de que a Igreja no Brasil, pretende, apenas tecer críticas ao sistema político vigente no Brasil, ou à falta de segurança do cidadão neste País.

A missão da Igreja, contribuir para a paz da Nação como o é o direito de todo cidadão reclamar pela liberdade e segurança individual. A Igreja, antes de apontar os perigos que ameaçam a Nação pela escalada da violência, oferece sugestões para solucionar esta distorção de alguns indivíduos, ou grupos. Além de reconhecer que o tema seja complexo, nem por isso, deva ser esquecido ou desaconselhado pela Igreja. A denúncia não é feita a esmo. É divulgada em documento baseado em fatos vividos e presenciados por pessoas fidedignas, ou em fatos que se prolongam sem que seja dada solução de continuidade. Antes de identificar as mais variadas formas de violência, a Igreja julga a violência a partir das causas uma vez que o simples uso da repressão não traz solução ao problema. Dentro do contexto que vive a sociedade brasileira, deparando-se com as mais requintadas formas de violência, a Igreja aponta os caminhos que levam à superação do mal em questão. Antes de tudo, conclama todos os meios de comunicação social que também podem ser vítimas ou utilizados para divulgação de atos agressivos.

A principal causa da violência é a falta de educação moral, cristã, humana e cívica da população

chamada "carente". Esta faixa da população carece de cultura mínima, ou alfabetização, porém, toda nação tem necessidade de uma educação para a fraternidade. É isso que o documento da CF/83 sugere no seu tópico 108. "A fraternidade se promove com exercícios de fraternidade, como a democracia se promove através de exercícios democráticos em todos os níveis, desde a família, passando pelos grupos intermediários, até a sociedade nacional. Para isso é importante educar para a fraternidade, para a não violência, para o sentido de cooperação e não de competição. A criança e o jovem aprendem a ver no outro um amigo, um colaborador, um irmão, e nunca um rival, um adversário e um inimigo. O próprio sistema educacional brasileiro precisa seguir o caminho que propicie esse aprendizado, evitando a segregação entre escolas de ricos e escolas de pobres, e garantindo oportunidades iguais para todos".

Compreende-se que essa sugestão é extensiva às escolas particulares, mesmo seguindo o currículo oficial, deveriam primar pelo comportamento cívico, moral e religioso do adolescente. A Igreja, na promoção da CF não assume uma atitude farsaica: "façam o que digo". Ela mesma faz uma autocritica em matéria de justiça já que dá preferência aos pobres, em seus documentos, ou no papel, que manifestar esta opção, também na prática, quando afirma no tópico 113: "... a Igreja precisa promover uma avaliação sobre as palavras e gestos verificando as violências que, por acaso, esteja contendo. A título de exemplo, duas considerações merecem destaque:

1.ª) Assegura adequado funcionamento dos tribunais eclesiais, a fim de que sejam ágeis e acessíveis aos pobres, facilitando ao povo o acesso às diversas instâncias de autoridades na Igreja.

2.ª) Incentivar o respeito às maneiras com que o povo vive e celebra a sua própria fé, segundo os moldes originais de sua cultura".

Embora alguns tópicos do referido documento sejam incisivos quando fala dos desafios concretos ou conflitos sociais, a CNBB, finalizando, o assunto, dá indicações concretas para ação na educação do povo para fraternidade, dizendo, textualmente no tópico 117: "É necessário recuperar tanto antigas tradições como manter as atuais com que a piedade cristã reage diante de situações difíceis ou de flagelos. Promovam-se, neste sentido, orações, horas santas, procissões, atos litúrgicos e paralitúrgicos para pedir a Deus a instauração da justiça e da fraternidade. Incentive-se a devoção e o recurso à Virgem Maria, que intercede pela paz e concórdia entre os homens".

Fraternidade sim, Violência não, longe de ser um mero formalismo, a CF é uma ação pastoral de toda a Igreja no Brasil, como sempre, ativada na quaresma, tempo de conversão, reflexão e tempo de renovação na fraternidade ensinada por Jesus Cristo.

Pe. João Novak
Jornalista Profissional
Reg. no MTFS n.º 721